

Juskiewicz, Ryszard

Moja odpowiedź

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 455-463

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Juszkiewicz

MOJA ODPOWIEDŹ

Artykuł mój *Bitwa pod Mławą*¹ wywołał szeroką dyskusję, świadczącą m.in. o tym jak żywe są jeszcze wydarzenia tego okresu. Polemiści dyskutowali z ogniem, przytaczali dziesiątki argumentów i sprostowań, za które jestem im wdzięczny, gdyż pozwoli mi to uniknąć błędów w przygotowywanej od wielu lat pracy monograficznej pt. *Armia „Modlin” w obronie północnego Mazowsza*.

A oto moje szczegółowe uwagi do wypowiedzi polemistów.

I. PANU POR. JÓZEFOWI DRĘŻKOWI

Por. Józef Dręzek podnosi w swoich uwagach jedną, zasadniczą kwestię, a mianowicie twierdzi, że bitwa graniczna, w której brała udział Mazowiecka Brygada Kawalerii, toczyła się w tym rejonie bez zmian stanowisk tej jednostki do 4 września 1939 roku².

Twierdząc tak, autor powołuje się na następujący argument: „walki te doskonale pamiętam dzień po dniu”, a także na odnalezione notatki. Inne sprawy, o których autor pisze, są mniej ważne wobec wyżej zarysowanej istoty sporu.

Otóż twierdzą tak, jak napisałem w swoim artykule, tj. że Brygada zmieniła dzień po dniu swoje pozycje.

Tak sądzą także miarodajni autorzy *Polskich Sił Zbrojnych* i niezliczonych publikacji krajowych i zagranicznych, jak również setki autorów relacji, którymi dysponuję. Po drugiej stronie „barykady” pozostaje tylko por. Dręzek. Wprawdzie o wartości i istocie prawdy nie stanowi przewaga ilościowa, tylko argumenty, wynikające z miarodajnych dokumentów, ale w omawianym wypadku nie można dać wiary tylko por. Dręzkowi i jego notatnikowi.

Wolałbym zresztą, aby rzecz tak się przedstawiała, jak podaje mój polemista, a więc, że Mazowiecka Brygada Kawalerii stała murem do 4 września nad granicą. Byłby to powód do dumy i chwały oręża polskiego. Zależy na tym wszystkim historykom z kraju i zachodu (Polakom) oraz tysiącom żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, po cóż więc i w imię czego wszyscy mówią i piszą inaczej niż por. Dręzek?

1 R. Juszkiewicz, *Bitwa pod Mławą (1—4 IX 1939)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1978, nr 3, ss. 328—374.

2 J. Dręzek, *Głosa do artykułu „Bitwa pod Mławą”*, ibidem, 1977, nr 3—4, ss. 542—549.

W latach 1977 i 1978 badałem sprawę walk na Mazowszu w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie. W jego archiwum zachowały się prawie wszystkie dokumenty sztabowe (rozmowy juzowe, telegramy, rozkazy) dotyczące armii „Modlin”. Dokumenty te są oryginalne. Otóż z dokumentów tych bezspornie wynika, że Mazowiecka Brygada Kawalerii nie walczyła przez 4 dni w jednym miejscu. Pragnę przypomnieć, że inny mój polemista, por. Jan Mazur, dowodzi³, że byłoby to wobec przewagi sił nieprzyjaciela niemożliwe. Przyjęcie za bezsporne twierdzeń por. Dręzka nie wyjaśniałoby, dlaczego rano 4 września zaczęła się wycofywać 20 dywizja piechoty i dlaczego 8 dywizja piechoty weszła do akcji w dniu 3 września. Wiadomo jest, że 20 dywizja piechoty zmuszona była wycofać się wobec rozerwania obrony polskiej na styku 79 pułku piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii, co nastąpiło w dniu 2 września. W tych warunkach pancerniacy nie mogli się utrzymać i wykonywać swoich zadań do 4 września w rejonie Borowe Chrzany, gdyż był to teren opanowany przez nieprzyjaciela wieczorem 2 września.

Z tych samych względów mijał się z prawdą por. Żebrowski (na którego powołuje się por. Dręzek w liście adresowanym do mnie) opowiadając o walkach, toczonej na ulicach Dzierzgowia w dniu 3 września, które faktycznie opanowali Niemcy około południa 1 września 1939 roku.

Na zakończenie pozostaje do rozważenia wątpliwość — skąd taka znaczna różnica w naszych twierdzeniach. Otóż wydaje mi się, że to, co mówi por. Dręzek, jest czymś normalnym. Po prostu działała tu najzwyczajniejsze prawa psychologii i zawodność ludzkich zmysłów, która niekiedy przy podawaniu faktów postać kondensacji w czasie i przestrzeni.

Kwestię, kto był dowódcą 11 dywizjonu, mjr Majewski II czy też kpt. Spodenkiewicz, jak mi się wydaje, świetnie wyjaśnił za mnie por. Mazur⁴.

W przedmiocie uzbrojenia 11 dywizjonu pancernego na pewno nie powołałem się na „mylne źródła”, jak pisze autor. Praca E. Kozłowskiego, *Wojsko polskie 1936—1939*, cytowana przeze mnie, oraz M. W. Żebrowskiego, *Polska broń pancerna*, należąca do najpoważniejszych opracowań w tej dziedzinie i stąd powołanie się na nie wydaje się być bardziej miarodajne niż relacja por. Józefa Dręzka⁵, ogromnie zresztą skrytykowana po jej ukazaniu się w WTK⁶.

Na zakończenie swojej Głosy por. Dręzek pisze: „Przykro jest czytać, że ta szara brać żołnierska, która poległa na polu chwały, która była ranna i ta, która walcząc w obronie Ojczyzny, utraciła zdrowie, jest dzisiaj oskarżana przed historią, że nie wykonała zadania i przedwcześnie opuściła swoje stanowiska obronne i odstąpiła lewe skrzydło armii »Modlin«”.

Jestem przekonany, że por. Dręzek źle odczytał mój tekst. Żadnych oskarżeń pod adresem Mazowieckiej Brygady Kawalerii nie formułowałem. Mówi-

3 J. Mazur, *Uwagi o działaniach Mazowieckiej Brygady Kawalerii na Mazowszu we wrześniu 1939*, KMW, 1978, nr 1, s. 105 oraz R. Szubański, *Polska broń pancerna we wrześniu*, WTK, 1969, nr 35 z 31 VIII; W. Gołowicz, *Bitwa pod Gruduskim, Warmia i Mazury*, 1976, nr 12, ss. 3—5, ss. 20—21 oraz tegoż autora list do Redakcji „Mówią Wieki” z 1978 roku, nr 8, s. 33.

4 J. Mazur, *Na marginesie artykułu Ryszarda Juszkiewicza*, KMW, 1977, nr 2, s. 277.

5 J. Dręzek, *Polskie czołgi w armii »Modlin«*, WTK, 1975, nr 37 z 14 IX.

6 J. Banach, S. Gołasz, J. Stadnik, *Jeszcze o polskich czołgach armii Modlin*, WTK, 1975, nr 44 z 2 XI.

łem dość wyraźnie o bohaterstwie jej żołnierzy, ale z tego jeszcze nie wynika, aby bohaterski żołnierz zawsze wykonywał swoje zadanie. Zależy to od wielu czynników, jak np. dowódców danej jednostki, dowódców wyższego rzędu, łączności, przeciwnika, terenu i wielu, wielu innych elementów pola bitwy. Ponieważ na ten temat pisałem w swoim artykule, zainteresowanych kieruję jeszcze raz do jego treści.

Na zakończenie analizy tekstu autora *Głosy*, pobrzmiwającego nieco dyskusją, jaka się toczyła na temat Września po 1945 roku, wypada jeszcze podnieść, że dowódca Mazowieckiej Brygady Kawalerii, płk Jan Karcz, nie poległ „z szarą bracją żołnierską” na polu chwały, ale zginął w obozie koncentracyjnym⁷.

II. PANU POR. JANOWI MAZUROWI

Polemikę z drugim moim „przeciwnikiem” uważam za niezwykle ważną dla toczonej dyskusji, gdyż por. Mazur przytoczył szereg ciężkich zarzutów oraz sprostowań do mojego artykułu, podanych zresztą w formie pełnej kurtuazji, z zapewnieniem, iż dotychczas nikt po wojnie nie napisał tak dobrze o Mazowieckiej Brygadzie Kawalerii, co ma dla mnie szczególne znaczenie, gdyż argumentacja mojego polemisty jest głęboka i nosi wielokrotnie znamiona niepodważalnych faktów.

Tym niemniej nie zgadzam się z większością zarzutów autora, zawartych w jego pierwszym liście do redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”⁸.

1. Brak „dotarcia” Brygady podtrzymuję. Nie przeczę, że oficerowie i podoficerowie byli żywi, ale w wyniku mobilizacji przyszło do Brygady tysiące żołnierzy i ci z kadrą dowódczą w ciągu kilku godzin nie mogli się tak „dotrzeć”, jak np. żołnierze 20 dywizji piechoty, zmobilizowani kilka miesięcy przed wojną.

2. Nie zgadzam się z opinią autora, jakoby do Ciechanowa został skierowany nie oddział rozpoznawczy dywizji „Kempf”, ale oddział dywersyjny. Na twierdzenie autora nie ma dowodów. Są to domysły. Dywizje liniowe nieprzyjaciela na tym terenie nie miały w swoim składzie oddziałów dywersyjnych.

3. Podtrzymuję bardzo stanowczo stwierdzenie, że Mazowiecka Brygada Kawalerii „odskakiwała o 5 min. za wcześnie na nową pozycję opóźniania”. Niestety wymowa dokumentów sztabowych i opinie dowódców są jednoznaczne. Przy całej przewadze nieprzyjaciela Brygada nie była w czasie bitwy granicznej w tak groźnej sytuacji, aby nie mogła przedłużyć swojego oporu o godzinę. Dotyczy to zarówno walk pod Krzynowłogą Wielką, Łanietami, jak i Rostkowem. Bez względu na ofiarność Brygady i bohaterstwo jej żołnierzy — co nie ulega wątpliwości — Brygada nie związała się z nieprzyjacielem w tak krwawych walka, jak poszczególne pułki 20 dywizji piechoty⁹.

⁷ S. Stankiewicz, *O losach niektórych oficerów kawalerii w Oświęcimiu*, Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej, 1972, X—XII, nr 68, s. 302; E. Kozłowski, *Wojsko polskie 1936—1939*, Warszawa 1974, s. 372.

⁸ J. Mazur, *Na marginesie artykułu*, ss. 277—284.

⁹ Wysokość strat i zaciekłość walk na odcinku obrony 20 dywizji piechoty wyka-

4. Wydaje mi się, że mój polemista dążąc do wydobycia wysiłku bojowego swojej jednostki, niepotrzebnie stara się obniżyć pracę bojową 79 pułku piechoty, broniącym w decydującym momencie jedną wzmocnioną kompanią Kamińskiej Góry. Bitwę w tym rejonie uważam za ważniejszą z punktu widzenia następstw od bitwy pod Krzynowłogą Małą, poza tym była ona bardziej zaciekle i krwawa. Na rejon Kamińskiej Góry nie nacierała tylko jedna kompania nieprzyjaciela ale tylko z jednej kompanii mamy relację niemiecką, a to jest różnica. W pasie obrony 79 pułku piechoty (9 km) nacierała co najmniej jedna dywizja, wzmocniona potęgą artylerii korpusnej. Co byśmy nie powiedzieli, symbolem zaciekleści walki i skutecznego oporu były na pograniczu walki pod Mławą (do której zalicza się również walki o Kamińską Górę), a nie walki w rejonie Krzynowłogi. Miarą zaciekleści walk są zawsze krwawe ofiary. Pan por. Mazur w żadnej wersji je swoich kilku prac o 11 pułku ułanów i dziesiątkach swoich listów nie mógł mi podać nazwisk nawet 20 żołnierzy jego pułku, poległych w tym rejonie.

5. Polemiczny materiał por. Jana Mazura, zawarty w *Uwagach o działaniach Mazowieckiej Brygady Kawalerii na Mazowszu we wrześniu 1939 roku*, będący rozwinięciem myśli autora, prezentowanych we wspomnianym liście do Redakcji „Komunikatów”, nie wyjaśnia, moim zdaniem, spraw spornych, ale pogłębia błędne stwierdzenia autora.

Podążając wiele wątków i problemów, autor rozmnija się z faktami. Ponadto raz pisze jako „walczący żołnierz łączności Brygady”, drugi raz jako historyk tej jednostki. To powoduje pomieszanie materii, zmniejsza siłę argumentacji, która raz ma swoje źródło w „pamięci” polemisty, jak wiadomo niedoskonałej, innym zaś razem w nieprzekonywujących dowodach, wywodzących się ze skromnej bazy źródłowej.

Podobnie trudno zgodzić się z innymi twierdzeniami por. Mazura, zawartymi w tymże artykule.

1. Autor krytykuje szkodliwość planu „Z”, ale nie podaje swojej alternatywy. Nie daje to praktycznie nic czytelnikowi, nie znającemu tych cieniokich i złożonych zagadnień. Zaznaczmy, że jest to temat morze i większość historyków ostatniego okresu ma inne zdanie o tym planie, niż por. Mazur. Wydaje się, że por. Mazur zmieniłby swoje rozważania ogólne, mało przydatne przy temacie regionalnym, gdyby zapoznał się z rzeczową pracą gen. Wacława Stachiewicza, *Przygotowania wojenne w Polsce 1935—1939*, wydaną w roku 1977 w Paryżu.

załem w swoim artykule *Bitwa pod Mławą*, jak też w pracy *Mławskie Mazowsze w walce*, cytowanej w „Komunikatach” z 1978, nr 3. Cyfry tam podane zostały zweryfikowane w *Wielkiej Encyklopedii PWN*, t. 13, s. 289, hasło — „Mława”. Brak jest natomiast miarodajnych źródeł, mówiących o zaciekleści walk MBK w pasie granicznym, jak też o wielkich stratach ludzkich wśród żołnierzy Brygady. Nie potwierdzają sugestii autora dziesiątki relacji, zgromadzonych w Instytucie Historii gen. Sikorskiego, Wojskowym Instytucie Historycznym, ani też w moim archiwum. Pragnę podkreślić, że nie znalazłem podczas swojej ostatniej podróży poparcia dla twierdzeń moich polemistów, odnośnie zaciekleści walk, toczonych przez MBK na pograniczu, w wydanej w Londynie pracy *1 pułk Szwoleżerów, Wspomnienia i relacje uczestników walk*, Londyn 1950, ani też w materiałach zgromadzonych przez rtm. Z. Godynia, przygotowującego do druku monografię 1 pułku Szwoleżerów (posiadam w swoim archiwum maszynopis tej pracy). Nie wynika to również z maszynopisu monografii 11 pułku Ułanów, napisanej przez por. J. Mazura, ani wreszcie z wzorowej monografii 7 pułku Ułanów, pod redakcją J. Smoleńskiego i M. W. Zebrowskiego, Londyn 1969.

2. Rozmija się z faktami i dokumentami twierdzenie autora, jakoby nieprzyjaciel większością swych sił nacierał z Janowa na południe. Prawdą jest natomiast, że nieprzyjaciel większością swych sił nacierał z Nidzicy na Mławę. Kierunek, na którym stała Mazowiecka Brygada Kawalerii, był kierunkiem mniej eksponowanym niż mławski.

3. Autor wyolbrzymia wyniki pracy bojowej Mazowieckiej Brygady Kawalerii twierdząc, że w okolicy Chorzeł zostało zniszczonych kilka kompanii nieprzyjacielskich. Autor pochopnie daje wiarę tym relacjom, które mówią, że na północnym Mazowszu zniszczono połowę niemieckiej 3 Armii Polowej.

4. Nieścisłe jest twierdzenie, że nieprzyjaciel nie osiągnął swojego celu, gdyż „główną przeszkodą okazał się niespodziewany dla Niemców silny opór „Brygady”. Czy nie jest to przesada? Główna przeszkoda, to opór 20 dywizji piechoty pod Mławą. Charakterystyczne jest, że autor po opisie walk 1 września i ich ocenie, nie opisuje zaraz dzień po dniu następnych dni i stąd nie można akurat w tym miejscu tekstu zrozumieć, dlaczego Brygada wbrew rozkazom dowódcy armii „Modlin” odskakiwała na dalsze pozycje. Podejrzewam, że autor czyni to dlatego, że byłoby to niewygodne dla jego tezy o bezwzględnym wykonywaniu zadań przez Mazowiecką Brygadę Kawalerii. Rozumiem, że to jest nieprzyjemne dla b. żołnierza tej jednostki, ale fakty są faktami i te należy szanować, gdyż fryzowanie ich nie jest historią.

5. Krzywdzące jest w stosunku do dowódcy armii „Modlin” twierdzenie (choć można mu wiele zarzucić), że Brygada została pozostawiona sobie, że nikt o nią nie dbał. Z dokumentów sztabowych (cytowanych przy polemice z por. Drężkiem) wynika inaczej.

6. Niesłuszne są twierdzenia, że „silny opór Brygady i straty nieprzyjaciela zmusiły go do zmiany kierunku 3 Armii” oraz że dywizja „Kempf” poniosła 30% strat. Jak już wyżej zostało powiedziane, autor zapominał o wynikach bojowych 20 dywizji piechoty i 8 dywizji piechoty. Straty 30% zadane przez słabe siły kawalerzystów elitarniej dywizji pancernej — to prawie takie straty, jakie zadała Wołyńska Brygada Kawalerii nieprzyjacielowi pod Mokrą, gdzie jak wiadomo walczone bez pardonu i „na noże” (zostało tam zniszczonych około 50 czołgów, zabito kilkuset Niemców, a Brygada straciła 27 oficerów i 500 szeregowych). Czyż można, nie umniejszając dzielności żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, porównać pod względem skali zmagania bitwę pod Mokrą z bitwami stoczonymi w powiecie przasnyskim?

7. Nie rozumiem, dlaczego autor akcentuje, że skrzynki z amunicją nieprzyjaciela miały napis: „nie oszczędzać amunicji”. Przeciwnie tak było w całej armii niemieckiej w tym okresie, a więc nic nadzwyczajnego w tym zakresie na odcinku obrony Mazowieckiej Brygady Kawalerii nie działo się.

8. Niesłuszne jest twierdzenie, że Brygada wycofała się na skutek przerwania frontu pod Rzęgnowem. Mazowiecka Brygada Kawalerii wycofała się w nocy z 1/2 września, a pozycja 20 dywizji piechoty pod Rzęgnowem została przerwana około godz. 17 w dniu 2 września.

9. „Wróg mordował polską obsługę łączności w Ciechanowie” — stwierdzenie zbyt mocne. To nie było mordowanie — to była normalna walka regularnych oddziałów. Pod pojęciem morderstwa kryje się zupełnie inna treść.

10. Rozdział o taktyce Brygady wydaje się niepotrzebny i bałamutny. Autor pisze, nie bez żalu, że kawalerzyści walczyli pieszo i że to było błędem.

Tymczasem tak nakazywał regulamin. Taka taktyka nie jest sprzeczna z nocnym działaniem patroli i w tego rodzaju taktyce nie było nic nadzwyczajnego.

11. Autor twierdzi, że gdyby Brygada nie odskoczyła wcześniej, zostałaaby zniszczona. Jest to bezsporne, ale ja twierdzę, że odskakiwała „o 5 minut za wcześniej wtedy, kiedy nie istniała jeszcze realna groźba jej zniszczenia”¹⁰.

12. W podrozdziale o stratach Brygady autor nie powiedział nic istotnego poza ogólnikami. Gdyby podał i udowodnił, że straty były większe niż te, które podałem w odniesieniu do 20 lub 8 dywizji piechoty, niewątpliwie uzasadniłby twierdzenie o krwawych walkach Brygady i konieczność wycofania akurat wtedy, kiedy się wycofała. Tłumaczenie, że wszyscy zabici lub ranni żołnierze Brygady byli wywożeni na tyły, nie jest przekonywujące — przy wyjaśnieniu problemu, jakie były krwawe straty Brygady, gdyż na sąsiednim odcinku (20 i 8 dywizji piechoty) można znaleźć setki żołnierzy na cmentarzach, a na odcinku obrony Mazowieckiej Brygady Kawalerii — nie. Twierdzę, że takich strat, o jakich mówi autor, po prostu nie było (autor zresztą nie podaje konkretnej liczby).

13. To, co autor zarzuca dowódcy armii i jej sztabowi, jest co najmniej dyskusyjne¹¹.

III. PANU POR. ANTONIEMU ZGODZIE

Ogólnie zarzuty autora niedwuznaczne można odczytać, iż odarłem 1 pułk szwoleżerów z jego chwały bojowej i że uczyniłem to nie tylko na skutek braku miarodajnej wiedzy o tym pułku, ale również na skutek złej woli. Otóż zapewniam mojego polemistę oraz Jego Kolegów, iż wiem o tym, iż Ich pułk był jednym z nielicznych pułków kawaleryjskich, który był odznaczony za wojnę w latach 1918—1920 Krzyżem *Virtuti Militari*, jak też, że praktycznie stanowił gwardyjski pułk (choć oficjalnie w armii przedwrześniowej nie było gwardii) używany do celów reprezentacyjnych, że przez cały okres dwudziestolecia należał do jednostek elitarnych w naszym wojsku i że dzielnie walczył z nieprzyjacielem w Kampanii Wrześniowej. Z tego jednak nie wynika, aby historyk nie miał prawa analizowania działań 1 pułku szwoleżerów¹².

A oto zagadnienia szczegółowe:

1. Prawdą jest, że obsada personalna 1 pułku szwoleżerów w moim artykule jest najslabiej opisana w porównaniu z innymi pułkami. Sprawa jest

¹⁰ Blżej na ten temat mówiłem w cytowanym w przypisie 1 artykule na ss. 346—360.

¹¹ Pragnę podkreślić, że od wielu lat jestem żołnierzem honorowym większości pułków armii „Modlin”, co stanowi dla mnie nagrodę za mówienie i pisanie prawdy o losach żołnierzy tej armii i ich jednostek przez 20 już lat. W sumie na temat armii „Modlin” napisałem kilkadziesiąt publikacji i wygłosiłem 82 prelekcje. Przedstawiłem te sprawy bez mitologii. Pisałem i mówiłem o tych sprawach jeszcze wówczas, kiedy nie było zbyt wygodnie pisać o „armii sanacyjnej”. Nazwy, jakimi mnie wówczas za to darzono w niektórych ośrodkach, nie należały do pochlebnych, a ośrodki te — jak wiadomo — nie tylko kształtowały opinie, ale mogły szkodzić... i szkodziły. Fakty te przypominam nie po to, aby uzyskać od autora „odpuszczenie grzechów”, czy też spowodowanie, aby spojrział na mnie jako człowieka zasłużonego. Chodzi mi o to, aby p. Zgodza razem ze swoimi Kolegami był łaskaw odrzucić podejrzania o złośliwość w przedstawianiu działań wrześniowych ich pułku lub brak obiektywizmu.

¹² Archiwum Instytutu im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej Archiwum IS), sygn. SR 17796.

prosta. W tym czasie nie miałem innej obsady. Usiłowałem zaradzić temu, pisząc do p. Zgody (list z 17 VII 1972 r.) z prośbą o pomoc. Ani odpowiedzi, ani pomocy nie otrzymałem. Jak miałem konsultować się z autorem, który tego sobie nie życzył? O tym, że piszę na ten temat i zajmuję się problematyką wrześniową, por. Zgoda wiedział od wielu lat. W interesie tedy własnego pułku należało pomóc piszącemu. O tym, że zbierałem materiały do działań armii „Modlin” p. Zgoda wiedział nie tylko z mojego listu, ale i od por. Mazura. Właściwym sposobem na poprawienie moich wiadomości dotyczących obsady 1 pułku szwoleżerów i rozbudowanie jej przynajmniej tak, jak innych pułków, jest pomoc w postaci materiałów, którymi panowie Zgoda i Mazur dysponują. Sprawa jest o tyle pilna, że zamierzam sprawę te uzupełnić w przygotowywanej do druku pracy o działania armii „Modlin” na północnym Mazowszu. Wypada jeszcze dodać, że por. Zgoda nie ma racji uważając swoje dane za nieomyłne. Obsada personalna, uzyskana przeze mnie w marcu br. od autora przygotowywanej monografii 1 pułku szwoleżerów, rtm. Zygmunta Godynia, zgromadzona przy pomocy najstarszego żyjącego oficera tegoż pułku, płk. Michalewskiego, zawiera trzy razy więcej nazwisk, niż to podał mój polemista. Oczywiście, że chętnie służę p. por. Zgodzie nowymi znaleziskami archiwalnymi.

2. Stwierdzenie braku „dotarcia” Brygady, jak już wyżej powiedziałem, podtrzymuję. Bliżej mówiłem o tym w polemice z por. Mazurem.

3. Rozmieszczenie 4 szwadronu opierałem na relacjach, które przytoczyłem w przypisach. Relacje te i dokumenty wydają mi się bardziej przekonujące i miarodajne od twierdzeń p. por. Zgody. Zmienię swoje stanowisko, o ile będę miał odpowiednie dowody.

4. Podtrzymuję stwierdzenie co do „błot”, które nie były błotami w tym czasie (suche lato i sucha jesień). Błota te były nimi tylko wtedy, jeśli się je oceniało według mapy. Tak samo zresztą, jak słynne błota Niemcyje w rejonie Mławy. Jeszcze przed wybuchem wojny tak odwodniono niektóre bagna w powiecie przasnyskim, że istniały tam kompletnie osuszone łącie (dowód — memoriał kierownika robót melioracyjnych — S. Różka).

5. Próba innej interpretacji stwierdzenia: „Obrońcy poczęli wierzyć sobie, swoim dowódcom oraz broni, którą się posługiwali”, niż ja to czyniłem, ma nieco z demagogii, gdyż ja i autor włącznie z p. Cereniewiczem, na którego się powołujemy, jesteśmy jednego zdania o postawie polskiego żołnierza we wrześniu 1939 roku.

6. O tym, że w Brygadzie istniał ppor. Stanisław Rybka, dowiedziałem się od niego. Pan mgr Rybka jest majorem Ludowego Wojska Polskiego. Cieszy się opinią człowieka honoru i stąd nie mając roczników oficerskich do sprawdzenia tego, co mówił mjr Rybka, ani też pomocy ze strony p. Zgody i Jego Kolegów, dałem wiarę tym dowodom, które miałem. Relacją kpt. W. W. Sobczykka w momencie pisania mojego artykułu nie dysponowałem.

7. Główny punkt sporu, jak się wydaje, sprowadza się do mojego twierdzenia, że Brygada nie wyczerpała do końca możliwości oporu. Otóż po zapoznaniu się z dodatkowymi materiałami, dotychczas nie publikowanymi, które studiowałem w Instytucie gen. Sikorskiego (akta oddziału III Naczelnego Wodza, meldunki, rozkazy, rozmowy juzowe na linii Sztab Naczelnego Wodza — sztab gen. Przedrzymirskiego oraz sztaby wielkich jednostek, wchodzą-

cych w skład armii „Modlin”, jak też relacjami tam znalezionymi w konfrontacji ze znanymi mi materiałami, będącymi w kraju), nie jestem skłonny zmienić w tej kwestii swojego zdania. Na dowód cytuję fragmenty dokumentów z pola walki:

„a) Na lewym skrzydle i w środku zgrupowania armii „Modlin” sytuacja bez zmian — na kierunku Chorzele-Przasnysz zaznacza się wyraźny nacisk npla na MBK, która odeszła na linię: Rudno-Jeziorowe-Łanięta-Osowiec-Szlachecki.

b) Stwierdzono na odcinku MBK oddziały z 2-ch wielkich jednostek npla z 12 dp na kierunku Chorzele-Przasnysz i z 1 dp na kierunku Janowo-Krzynowłoga — na odcinku 20 dp. Stwierdzono oddziały 11 dp npla na kierunku Mława — przed prawym skrzydłem NBP na kierunku Działdowo jednostki 217 dp Landwery.

c) npl dotychczas kieruje gros swych sił na środek i wschodnie ugrupowanie armii — jego główny wysiłek jeszcze się nie zaznaczył. Dowódca armii Przedrzymirski gen. bryg. dnia 2 IX godz. 12.30”.

dok. 136, telegram z 2 IX szefa Oddziału II Armii „Modlin” do szefa Oddziału II Sztabu Głównego: „W godzinach 18—19 npl kontynuował natarcie na Przasnysz i znajdował się w odległości 8 km. Przasnysz godz. 15.30 na szosie z Janowa na Krzynowłogę Kolumna broni panc. długości 10 km w godzinach południowych npl nacierał z kierunku Kuklina (9 km pnc-wsch/Mława) na wschodni odcinek obrony Mławy rejon Neudenburg opl pod wieczór zaobserwowano na wzg. Kuklin wykonywanie prac ziemnych — przez Mławą unieszkodliwiono 6 czołgów — 1 lotnik nieprzyjacielski zestrzelony na kierunku Przasnysz — pomiędzy Mławą a Lidzbarkiem zachowuje się biernie — możliwe dalsze natarcie na Przasnysz — Szef oddziału II armii Modlin”; dok. 1/16/20, telegram z 3 IX gen. Przedrzymirskiego do Oddziału III Naczelnego Wodza: „Na prawym skrzydle armii »Modlin« silnie naciskana MBK opuściła Przasnysz opóźniając na ogólnym kierunku na Pułtusk. 1) zdecydowałem uderzyć bezzwłocznie 8 dywizją piechoty w bok nieprzyjaciela spychającego MBK. Uderzenie to będzie osłonięte od północy szczególnie od broni pancernej, oczekuję zaznaczenia tego uderzenia w pierwszych godzinach południowych — niezależnie od wyniku tego uderzenia proszę o zarządzenie obsadzenia przygotowanego na pułk piechoty przedmościa Pułtusk przez oddziały z odwodu Nacz. Wodza, gdyż mam tam obecny tylko 1 baon ON, a MBK po walkach ostatnich 2 dni jest nadzarpnięta”; dok. 206, meldunek ppułk. Renckera, szefa Oddziału II Armii „Modlin” do dowódcy Armii „Modlin” z 3 IX; dok. 1/16/27, meldunek sytuacyjny dowódcy Armii „Modlin” do szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 3 IX; dok. nr 1/1/61, Telegram szefa Oddziału II Armii „Modlin” do szefa Oddziału II Sztabu Głównego z 3 IX; dok. nr 157, komunikat informacyjny nr 3 Sztabu Naczelnego Wodza z 3 IX; dok. nr 241, rozkaz dowódcy Armii „Modlin” na dzień 4 IX + załącznik do rozkazu L. 1404/27/ iii. Op.: „Zamiar: przegrupować się w ciągu nocy na linię wzgórz pnc. las Opinogóra — rej. Szulmierz — rej. Przasnysz, gdzie stawić ponowny opór. Na kierunku Lidzbark — Płock rozpocząć opóźnianie dopiero pod naciskiem.

Zadania W. J.:

20.DP. w składzie dotychczasowym w ciągu nocy opuści pozycję mławską i przegrupuje się na las Opinogóra, gdzie bronić się będzie na rozpoznanej

uprzednio pozycji w łączności z 8.DP. Na kierunku Mława-Strzegowo opóźnić oddziałem wydzielonym.

8.DP. po wykonaniu nakazanego uderzenia w kierunku pnc. przegrupuje się w ciągu nocy obronnie w rej. Szulmierz, zamykając kierunki: Grudusk -Ciechanów i Przasnysz-Ciechanów. Utrzymać ścisłą łączność oddziałem styczności z 20.DP., która w ciągu nocy odejdzie z Mławy do obrony na wzg. pnc. las Opinogóra. Osłonić się od wschodu i utrzymać styczność z lewym skrzydłem Maz. BK., która pozostaje na dotychczasowych stanowiskach.

Nowogr. BK: przyjdzie do opóźniania na nakazanym kierunku dopiero pod naciskiem. O świcie wykona większością swoich sił uderzenie skrzydłowe na npla pod Mławą, celem ułatwienia odejścia 20.DP.

Mazow. BK: zadanie ogólne bez zmian. Zajmowaną obecnie linię jak najdłużej utrzymać, ubezpieczając wschodnie skrzydło 8.DP., z którą utrzymać styczność. W razie biernego zachowania się npla działać zaczepnie, szczególnie na lewym skrzydle.

Łączność: przez ośrodek łączności Armii Ościśtowo czynny od g. 5.00 dnia 4 IX.

Saperzy: Dca 20.DP. odeśle znajdującą się dotychczas w dyspozycji dcy 79. pp. 1/60. komp. sap. do 60. b. sap."; dok. nr 212, telegram dowódcy Armii „Modlin” dla Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza z 4 IX¹⁸.

8. Powoływanie się por. Zgody na wysoki autorytet dowódcy Brygady płk. Karcza, na zasadzie, iż wydając rozkazy wiedział co robi — jest niesłuszne. Płk. Karcza, utalentowanego oficera, który zginął po bohatersku w obozie koncentracyjnym, darzę osobście wielkim szacunkiem. Z faktów tych nie wynika jednak, aby dyskusja była zbędna tylko dlatego, że p. pułkownik powinien wiedzieć lepiej. Otóż pragnę autora zapewnić, iż poza mną z niektórymi rozkazami dowódcy Brygady nie zgodzili się również i jego oficerowie (dowody — relacje w moim archiwum, Wojskowym Instytucie Historycznym i archiwum Instytutu gen. Sikorskiego). Precyzyjniej rzecz ujmując, należałoby stwierdzić, że płk. Karczowi tylko wydawać się mogło, że rozkazy jego były słuszne w danej sytuacji. Podkreślam słowo — wydawało — gdyż miał za mało środków do oceny ówczesnego pola bitwy. Na pewno nie dysponował tyłu elementami do oceny sytuacji, którymi dysponuje współczesny historyk. Dowódca Brygady podejmował niekiedy decyzje błyskawicznie, na podstawie niejednokrotnie okrucich wiadomości o nieprzyjacielu, jak też sytuacji na skrzydłach u swoich sąsiadów. Wiadomości, które otrzymywał, gromadzone były zaledwie na przestrzeni kilku godzin, a ja np. gromadzę je w ciągu 20 lat. Z tych przyczyn mam szerszą możliwość oceny, niż to wówczas bywało — chociaż nie twierdzę, abym się nie mógł mylić, ale przyznam się do pomyłki tylko pod naporem faktów.

18 Archiwum IS, dokument nr 62, telegram szefa sztabu II Oddziału do płk. Bienia z 1 IX 1939; Akta Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza — komunikat informacyjny nr 1 Oddziału II Sztabu NW z 1 IX; dokument nr 1/40, meldunek sytuacyjny Armii „Modlin” z 1 IX; dokument nr 72, meldunek sytuacyjny Armii „Modlin” z 2 IX; dokument nr 1/18, meldunek sytuacyjny Armii „Modlin” z 2 IX; dokument nr 118, meldunek sytuacyjny gen. E. Przedzmirskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 2 IX; dok 1/16/12, telegram dowódcy Armii „Modlin” do Szefa Sztabu Naczelnego z 2 IX.